

Strategia
NATO
zakłada użycie
broni atomowej

Nowy Jork. — Dowódca naczelny sił zbrojnych NATO, gen. Norstad potwierdził na konferencji prasowej w Waszyngtonie, że „strategia obronna NATO” zakłada użycie broni atomowej.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! ★ A

GAZETA
BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VII. Nr 28 (1681) 2—3. II. 1957 r. Cena 40 gr

Główne założenia planu na rok 1957:

Zmniejszenie inwestycji i wydatków zbrojeniowych — wzrost budownictwa nowych mieszkań, i produkcji artykułów powszechnego użytku

WARSZAWA. — Jak już donosiliśmy, na posiedzeniu w dniu 31 stycznia Rada Ministrów uchwaliła Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1957.

Liczby projektu planu na 1957 r. zatwierdzonego na czwartkowym posiedzeniu

Niższe tempo wzrostu produkcji przemysłowej

Plan zakłada wzrost globalnej produkcji przemysłu o 4,2 proc. Jest to tempo wolniejsze niż osiągnięto w ub. roku. Składają się na to głównie następujące przyczyny:

- 1 Poziom inwestycji przemysłowych od 3 lat utrzymuje się na tym samym w zasadzie poziomie, a wykonanie zadań inwestycyjnych w 1956 r. w szeregu ważnych obiektów zostało opóźnione.
- 2 W bież. roku zachodzi konieczność zaopatrzenia przemysłu w surowce nie tylko na potrzeby zwiększonej produkcji, ale i w celu zapewnienia wzrostu

Rady Ministrów przedstawiają zwięzłe możliwości i zadania gospodarcze naszego kraju.

zapasów. Wobec ograniczonych możliwości importu, mimo poważnego wzrostu importu surowców, nie ma możliwości takiej poprawy zaopatrzenia w surowce, aby zapewnić pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej przy równoczesnym stworzeniu wysokich rezerw surowcowych.

Mimo tych czynników, ograniczających tempo wzrostu produkcji, plan tegoroczny ma znaczne możliwości przekroczenia — wyższe niż w ub. roku (w 1956 r. plan został przekroczony o 2,7 proc.).

Niektóre resorty dokonały szacunku możliwości przekroczenia planu. Rada Ministrów poleciła kierownikom resortów, aby wspólnie z centralnymi zarządami, oraz radami robotniczymi i dyrekcjami zakładów opracowały zadania dodatkowe, które nie wejdą do planu, ale będą stanowiły podstawę działania w dążeniu do przekroczenia planu wszędzie tam, gdzie to jest możliwe.

Dla zilustrowania ogólnych tendencji planu podajemy podstawowe założenia

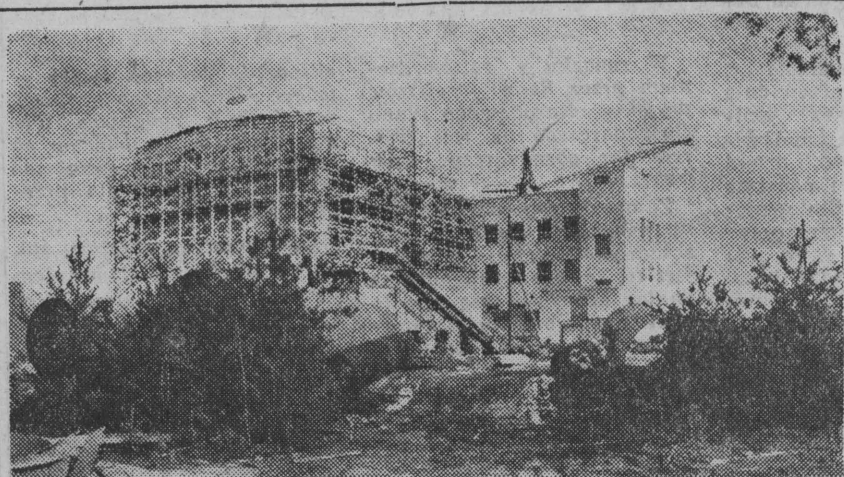
Wydobycie węgla kamiennego zaplanowano w wysokości 93 mln ton co oznacza spadek o 2 mln 150 tys. ton w porównaniu z r. ub., kiedy górnicy przepracowali 24 niedziele obowiązkowe, podczas gdy obecnie zaplanowano tylko 12 niedziel — i to dobrowolnej pracy.

Wzrost produkcji hutnictwa ma wynieść, jeśli idzie o surowkę 6,7 proc., stal —

● Ciąg dalszy na str. 2



Jordańska straż graniczna
Fot. — NBI



CAF — fot. Dąbrowiecki

W marcu rozpocznie się montaż
Już we wrześniu w Świerku pod Warszawą rozpocznie pracę reaktor atomowy

WARSZAWA — Niewielkie osiedle pod Warszawą—Świerk Tu, wśród kilkunastoletnich sosenek, nad Świdrem wyrosły już wysoko dwa pierwsze olbrzymie gmachy Centralnego Ośrodka Badań Jądrowych (patrz zdjęcie powyżej) Pierwszy większy z tych gmachów — to pomieszczenie dla sorowadzanego ze Związku Radzieckiego reaktora atomowego Drugi zaś — to tzw. gmach fizyki w którym znajdą pomieszczenia pracowni i laboratoria z zakresu fizyki jądrowej Obydwa budynki są już gotowe w stanie surowym — prowadzone są tam obecnie prace wykończeniowe

„Kania 2”

Wytwórnia sprzętu komunikacyjnego w Mielcu kończy budowę 3 prototypów samolotu treningowego S-4 „Kania 2”.

Samoloty „Kania 2” przeznaczone będą do nauki pilotażu, treningu i wożenia skoczków spadochronowych.

Gmach „reaktorowy” wyglądem nie różni się pozornie niczym od jakiegoś biurowca czy budynku mieszkalnego Uwagę zwraca tylko jak gdyby przyklejony z jednej strony, wysoki pawilon o długich oknach Tu właśnie będzie serce ośrodka: reaktor

W hali reaktorowej prace budowlane będą szły równo-
■ ■ Dokończenie na str. 2

„Bibka”, „Kicia”
i „Złota Rączka”
„Słoń”, „Cegła”
i „Ciamajda”
„Max Dżin”
a także „Szewc”

— to
MASZKARY

A wstrętne i podłe
S bezlitosne
Z okrutne!
K i cyniczne!
A ???
R Szczegóły
Y w następnym numerze

Ubolewanie kierowniczych kół radzieckich w związku z odrzuceniem przez mocarstwa zachodnie propozycji rozbrojeniowych Związku Radzieckiego
Oświadczenie agencji TASS

MOSKWA. — Agencja TASS ogłosiła 1 bm. oświadczenie, w związku z odrzuceniem przez mocarstwa zachodnie propozycji rozbrojeniowych ZSRR, zawartych w oświadczeniu radzieckim z 17 listopada 1956 r. Jak wiadomo, strona radziecka idąc na spotkanie Stanom Zjednoczonym proponowała m. in. utworzenie strefy „wolnego nieba” w rejonie 800 km na wschód i na zachód od linii rozgraniczenia wojsk NATO i Paktu Warszawskiego. Mocarstwa zachodnie odrzuciły jednak i te kompromisowe propozycje ZSRR. — Agencja TASS stwierdza że w kierowniczych kółach radzieckich wyraża się ubolewanie z powodu odrzucenia propozycji ZSRR w sprawie rozbrojenia i zakazu broni atomowej, propozycji które — jak stwierdza TASS — mogłyby stanowić dobrą podstawę rokowań.



- O rokowaniach pomiędzy delegacjami KPZR i KPCz — str. 2
- „Chude” dni TOR — str. 3
- Oświata — szkoła — wychowanie — str. 4

• Ćwierć miliona cegieł dziennie

kładą na mury budowniczowie Białegostoku

Tak, ni mniej ni więcej, ale właśnie tyle sztuk cegieł potrzeba co dzień murarzom białostockiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego. Jeśli dla kogoś cyfra ta wydaje się mała, to chcemy powiedzieć, że z tej ilości cegieł można by pobudować 5 pięknym jednorodzinnych domów.

Chociaż na pozór cegły idzie tak dużo, to w stosunku do naszych potrzeb, niestety, jest to ciągle jeszcze za mało. Wciąż jeszcze wiele budów ma przestoje z powodu braku cegieł. Ten chroniczny stan powinien być dla naszych władz wojewódzkich sygnałem, że sprawa najpilniejsza jest rozwój produkcji materiałów zastępczych. Bo jak dotąd w tej dziedzinie nie robi się u nas bardzo mało (fl)

Oświadczenie von Brentano w Bundestagu

BONN. — W czasie debaty nad polityką zagraniczną rządu w Bundestagu bński minister spraw zagranicznych von Brentano m. in. poruszył problem stosunków NRF — Polska. Twierdził on, że „wzmówiono” narodowi polskiemu, że jest „zagrożony przez zbrojenia niemieckie, niemiecki imperializm i niemiecki rewizjonizm”.

W SPRAWIE KREDYTÓW ZAGRANICZNYCH

Jakie i po co?

POLSKA opinia publiczna z dużym zainteresowaniem śledzi wiadomości o staraniach podejmowanych przez państwo w sprawie uzyskania kredytów zagranicznych. Z zadowoleniem przyjęte zostało oświadczenie prezydenta Eisenhowera, o gotowości Stanów Zjednoczonych udzielenia nam kredytu. Strona amerykańska nie sprzeciwiała ani wysokości kredytu, ani też żadnych innych warunków. Będą one dopiero przedmiotem dyskusji specjalistów. Oczywiście,

mowa jest o warunkach ekonomicznych, Polska bowiem — jak to wielokrotnie podkreślali przedstawiciele naszego rządu — żadnych warunków politycznych nie przyjmie.

Szczegółowe rozmowy polsko — amerykańskie jeszcze się nie rozpoczęły. Odbędzie się natomiast wymiana poglądów z ewentualnymi kredytodawcami europejskimi: z firmami brytyjskimi, szwedzkimi, francuskimi i zachodnio-niemieckimi. Przedsiębiorcy brytyjscy np. bardzo

interesują się budową kombinatu, w którego skład wchodziłaby duża kopalnia odkrywkowa węgla brunatnego i elektrownia opalana tym węglem. Anglicy rozważają również możliwość kredytowych dostaw maszyn górniczych, traktorów, maszyn rolniczych, autobusów oraz sprzętu dla elektryfikacji kolei. Elektryfikacja kolei interesuje również firmy francuskie, a dalsza rozbudowa warszawskiego węzła

■ Dokończenie na str. 3

Patrole WSW
Już w tych dniach zobaczymy na ulicach Białegostoku

W związku z ogłoszonym wczoraj komunikatem o powołaniu do życia patroli Wojskowej Służby Wewnętrznej, zwróciliśmy się do szefa sztabu jednostki KBW w Białymstoku z zapytaniem, kiedy patrole te ujrzymy na ulicach naszego miasta. Otóż w tej chwili są już wytypowani żołnierze i oficerowie, z których uformowane zostaną pa-

trole. Przy doborze kandydatów brano pod uwagę głównie znajomość zagadnień prawnych (członkowie WSW prowadzić będą również śledztwo) oraz odpowiednie warunki fizyczne.

Patrole WSW pojawiają się w Białymstoku już w najbliższych dniach z tym, że na razie odróżniać będziemy je po opaskach, jakie nosić będą na ramieniu do czasu otrzysmania mundurów. (tt)

Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1957

● **Ciąg dalszy ze str. 1**
7,2 proc., wyroby walcowane — 7,1 proc.

Ze względu na ograniczenie nakładów inwestycyjnych, oraz redukcję wydatków na produkcję zbrojeniową, w przemyśle maszynowym planuje się na br. wzrost produkcji globalnej tylko o 6,3 proc. Dostawy maszyn i urządzeń na potrzeby inwestycyjne będą utrzymywane na poziomie ub. r. natomiast z przyspieszeniem produkcji planuje się podwyższenie eksportu maszyn o 230 mln rubli w stosunku do ub. r. oraz zwiększenie produkcji artykułów rynkowych. Przemysł maszynowy dostarcza na rynek o połowę więcej różnorodnych artykułów niż w ub. roku, a m. in. 62 tys. motocykli i skuterów, 200 tys. rowerów, 16 tys. odborników telewizyjnych i 600 tys. odborników radiowych. Produkcja przyspiesza, mierzona wzrostem na 14 proc. (tj. nieco więcej, niż w ub. roku. Rozpoczęta będzie produkcja bardziej efektywnych nawozów sztucznych, m. in. termofosfatu bezsodowego i skoncentrowanych nawozów azotowych — saletry amonowej.

W przemyśle lekkim wzrost produkcji tkanin wieloletnich (licząc w metrach bieżących) wyniesie 5,8 proc., bawełnianych — 1,8 i jedwabnych — 4,9. Produkcja obuwia łącznie z gumowym ma wynieść 60,416 tys. par, tj. o 10,8 proc. więcej niż w ub. roku. Zwiększy się produkcja artykułów konsumpcyjnych przez przemysł drobny.

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

państwa dla rzemiosła, kontynuowanie właściwej polityki podatkowej i innych form pomocy sprzyjających jego rozwojowi. Przewiduje się wzrost zatrudnienia w rzemiosle i chałupnictwie o kilkadziesiąt tysięcy osób.

Ze względu na to, że nie dobor energii elektrycznej do celów przemysłowych jest częstą przyczyną ograniczenia produkcji i koniecznych postojów, w projekcie planu ustalono, że w br. elektrownie mają dać 21,35 miliarda kWh, co stanowi wzrost o ok. 11 proc.

ZOR oddać ma do użytku 111,5 tys. izb, wobec 88 tys. w ub. roku, kiedy do wykonania planu zabrakło ok. 20 tys. izb. Jednak ilość wydobywanych całkowicie w tym roku ma być tylko 92 tys.; pozostała ilość stanowią izby, których przedsiębiorstwa budowlane nie zdążyły wykończyć w ub. roku — będą one gotowe w I kwartał br.

Poza tym plan przewiduje wybudowanie przez spółdzielnie budowlane i indywidualne budownictwo, dzięki pomocy kredytowej państwa — ok. 35 tys. izb. Budownictwo prowadzone przez poszczególne resorty i rady narodowe powinno oddać do użytku również ok. 34 tys. izb. Ogólna liczba izb, które mają być wybudowane w br. w miastach wyniesie ok. 183 tys.

Projekt planu podkreśla potrzebę maksymalnego wykorzystania miejscowych rezerw w produkcji materiałów budowlanych, a zwłaszcza uruchomienia nieczynnych obiektów tego przemysłu.

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

Utrzymanie granicy na Odrze i Nysie uważam za warunek zachowania pokoju w Europie i na świecie

— mówi członek Kongresu USA

Thomas Gordon

WASZYNGTON. — Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów amerykańskiego Kongresu, Thomas Gordon udzielił w dniu 31 stycznia wywiadu korespondentowi PAP, red. Kernerowi.

Rozmowa toczyła się w języku polskim, którym Gordon zupełnie dobrze włada. W czasie wywiadu Gordon który nie ukrywał zresztą w

We wrześniu ruszy reaktor atomowy

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

legie z montażem reaktora. Wymaga on bowiem pozmontowaniu specjalnej, grubiej betonowej osłony przed silnym promieniowaniem, jakie będzie miało miejsce w jego wnętrzu. Rozpoczęcie długiego i trudnego montażu reaktora przewiduje się na marzec br. Większość jego części znajduje się już na miejscu budowy. Pod przewidzianymi zbudowanymi dawkami stoją obryzmy skrzynki drewniane z napisami: „zdełano w ZSSR” (wyprodukowane w ZSSR). Wiele części jest już rozpakowanych.

Znajdujemy tu również nadesłany już ze Związku Radzieckiego stół dyspozytorski z różnymi licznikami, dzwigniami i różno-kolorowymi guzikami. Za tego stołu, we wrześniu br., automatycznie uruchomiony zostanie i zdalnie sterowany reaktor atomowy.

Montaż prowadzony będzie od pierwszej chwili pod kierunkiem doświadczonych specjalistów ze Związku Radzieckiego. Razem z nimi pracować będą nasi młodzi specjaliści, którzy przeszli już w ZSSR przeszkolenie w zakresie pracy przy reaktorze.

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

● **Ciąg dalszy ze str. 1**

Władysław Broniewski

Najbliższa ojczyzna

Nad ranem to już nie wiadomo, co robić z tyrką rzewną, należałoby iść do domu, a jestem w domu, na pewno.

Włec smę? I znów jestem w Płocku. I znów konwalle (psakrew), a w Radziwiu kaczka i Jaskry i o świecie, i o północy.

Należałoby pójść do Brwina albo do Łacka. Sprawa nie bardzo pilna, ale tam taka łączka,

taka łączka, gdzie pachną sterczyki nad jeziorem przednie modrem, gdzie czeremcha naprawdę dzika, gdzie fale, takie mądre

przybliżają się, żeby je kochać jak czerce... Pójść dalej, jeszcze trochę, nad rzeczkę

a tam małże, ślimaki, pijawki i kity trzcin, i wodne lilie. Przejdzie się w stawku przez chwile!

przeżyłem łaskę i las sosnowy, i jezioro, i Płock, i Wiele... Ojczyno moja, znowu, znowu kocham i myślę.

Firanka

Otworzyłem okno, a firanka pofurczała ku mnie, jak Anka w trumnie.

Biała firanka, błękitne zasłony, zaszeleściło... Oj pokazał mi się od tamtej strony! Jesteś? Jak milo!

Jak milo... Jak milo... jak strasznie, moja miła... Ja już chyba nie zasną...

Firanka?... Czy tyś tu była?

W zachwycie i grozie

Moja córka, moja córka umarła... Jak sercu powiedzieć: nie płacz, kiedy rozpacz serce przeżarła, a to serce wyrwać i zdeptać?

Moja córka... Ach, żadnej kołchoz nie mówił tak siebie do dna jak Anka...

A była i ona podobna do świata, który się stawał w zachwycie i grozie, a ja serce gorące podawał na mrozie.

(Z tomu wierszy „Anka”)



4 (243) Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej”

2. II. 1957 r.

Witold Leski

NIECH PRAWO ZAWSZE PRAWO ZNACZY

(Po artykule red. M. Chazi w sprawie „grupy” Noryskiewicz z Siemiatycz — mieliśmy zamiar raz jeszcze o niej pisać. Ze względu na to jednak, że red. W. Leski z „Chłopskiej Drogi” nas uprzedził — publikujemy jego artykuł. — Red.)

W Siemiatyczach zdania są podzielone. Jedni wydzierają, jakie miały tu miejsce, określają mieleniem rewolucji, drudzy utrzymują, że była to kontrrewolucja, a inni znów twierdzą, że to nie innego, jak anarchia. Spór dotyczy przede wszystkim oceny przebiegu sesji PRN, która się odbyła 24 listopada 1956 roku. Spór ten prowadzono przez cały grzesień, nie zakończono go w styczniu 1957 roku i nie wiadomo, kiedy się on zakończy. Bohaterami sprawy jest kilku działaczy partyjnych i bezpartyjnych, kilkudziesięciu radnych i kilkuset mieszkańców Siemiatycz. Terenem akcji są oczywiście Siemiatycze. Miaszeczko nieduże, od niedawna powiatowe, zabudowane małymi, lichymi chałupami i parterowymi domkami.

W okresie poprzedzającym akcję, w latach 1945—49, mieszkańcy Siemiatycz, kilku okolicznych miasteczek i kilkudziesięciu wsi żyli w ciągłym strachu i grozie, to bowiem grasowały bandy. Rabunki, morderstwa i gwałty były na porządku dziennym. Rozszuchani i rozbawieni bandyci napadali na posterunki milicji, rozstrzelali i wieszali ludzi. Życie zaczyna się normować dopiero w roku 1949.

Lata 1949—1955 — to również ciężki okres, obfity w wiele błędów i represji, za byłe co aresztuje się ludzi i ciąga ich do prokuratury, do sądu. Znamienną jest rzeczą, że niektórzy pracownicy rad narodowych nieuczciwie wykonują swoje obowiązki i zyskują sobie opinię drani i łapowników. Brzucha to oczywiście cień na działalność organów władzy ludowej.

Noryskiewicz jest innego zdania: — Z programem — powiada — wydzierają do mnie, oglosimy na wiecu, ma nas popa, zwrócimy się z żądaniem o pieniądze i pomoc do WRN, pieniądze na to muszą się znaleźć...

— Kasa naszego państwa jest pusta — gasi go sekretarz Szymański. — Gdybyśmy w ten sposób postąpili, byłoby to czyste wyłudzenie demagogii. Te sprawy wymagają namysłu, trzeba się nad nimi zastanowić, a nie donosić potem zwrócić się o pomoc do społeczeństwa.

ODESLONA II. Dowiadujemy się o uzupelnieniu do „programu”

(22 października). Posiedzenie Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego, obecnych 150 osób. Referat zasadniczy wygłasza mecenas Noryskiewicz. W ostrych słowach potępia błędy przeszłości, utrzymuje, że trzeba zburzyć to, co stare i budować po nowemu. Ale jak i co? Mecenas Noryskiewicz kilkakrotnie powołuje się na słowa tow. Władysława Broniewskiego, że drugi wypowiada się z własnym programem, wzbogaconym nową koncepcją utworzenia związku miasteczek. O co tu chodzi? Czyżby o jakąś siemiatyczką Hanze? Smiały projekt, wydaje się, jednak, że jest o 300 lat późniejszy.

Noryskiewicz zbiera brawa w chwili, gdy zarzuca komitetowi partii bierność, gdy oświadcza, że KP nie stoi na czele demokratyzacji, że cełuje go brak energii i inicjatywy.

A co po „Wakacjach“?



Czytelnicy, którzy pewnego dnia znaleźli w „Sztandarze Młodych“ pierwszy odcinek „Wakacji“ Jerzego Putramenta, początkowo zaskoczeni, oczekali na kolejny numer pisma. Powieść ta była tak różna od ostrego profilu artystycznego, z jakim oswoiliśmy się w „Rozstajach“ i „Wrześniu“, że nieomal wierzyć się nie chciało, że wyszła spod jednego pióra.

Jaka więc droga pójście dalsza twórczości pisarza? Czyżby sprzeniawierzył się swoim zasadanym, drażliwej obserwacji życia? Czy spotkamy się z nim znów nad jakąś na polu awanturze i bardzo pogodną historią, która trzymać nas będzie w napięciu urokiem tajemniczej przygody i zawiłych perypetii jej bohaterów?

Na pytania te odpowiadał sam autor. Miłośnicy jego poprzednich „przedwakacyjnych“ książek nie mają powodu do niepokoju. Jerzy Putrament nie rezygnuje bynajmniej z jak najbardziej aktywnego uczestniczenia swoją twórczością we współczesnym życiu.

„Wakacje“, które obecnie ukazują się w wydaniu książkowym — to były prawdziwie autorskie wakacje. Powstały pod wpływem czasu i zrozumieliśmy, gdzie autor spędził urlop. Książka jest także próbą realizacji dawnych marzeń o powieści podróży. Zamierzano powieść miała być zbudowana w ten sposób, że na jej fabule składają się serie spotkań bohaterów w różnych miejscach, z różnymi ludźmi; ale w „Wakacjach“ przypadał się jeszcze wątek sensacyjny. Zdaniem czytelników, książkę wcale to nie było wyszło.

Jeszcze mazurek stanowią tło innej jeszcze książki, która już wkrótce trafi do rąk czytelników. Jest to „Trzynasty z We-

solka“ — zbiór opowiadań o rybach, ludziach i zwierzętach, jak określił ją sam autor.

Inny jeszcze tom opowiadań znalazł się wkrótce na półkach księgarskich; nosi on tytuł „Wypadek w Krasnymstawie“; wejdą do niego, prócz czterech dawnych opowiadań ze zbioru „Święta Kula“, cztery utwory zupełnie nowe. „Wypadek w Krasnymstawie“ — to tytuł jednego z opowiadań, którego treścią jest autentyczne wydarzenie z roku 1944, gdy kilku żołnierzy wyrwało się na parę godzin z niewolniczej frontowej, by odwiedzić swe rodziny. Nieprzewidziana przeszkoda — wypadek samochodowy, krzyżuje te plany.

I wreszcie pozycja obszerniejsza, która nie ma na razie jeszcze ani tytułu, ani ustalonej fabuły, ale do której autor przygotowuje już zbiór portretów ludzi, jacy już potem załudnią.

— Nie potrafię wymyślić akcji — mówi Putrament — ufam raczej ludzi, które hojnie podsuwa mi fabuły do moich książek. Tak będzie i obecnie. Pomyśl, powieści, nad którą teraz pracuję, zrodził się niedawno, w obfitym w wydarzenia roku 1936. Pewne problemy muszę jeszcze przemyśleć, dlatego obecnie zbieram tylko charakterystyczne sylwetki ludzi i notuję ich postawy życiowe. Kolekcja tych sylwetek jest już dosyć bogata i znajdują się w niej głównie postaci ze środowiska kulturalno — politycznego. W książce tej znajdzie swe odbicie m. in. hasło jednej z postaci: „Dla dobra komunizmu trzeba żyć“. Przy realizacji tego hasła bohater zalega nie się w końcu, zanim jednak do niego dojdzie, wiele skomplikowanych procesów zachodzić będzie w książce, tak jak zresztą zachodziły one i w życiu.

Tyle o planach na najbliższą przyszłość. Książki te nie wychodzą jednak w jakimkolwiek stopniu szerokiemi zamierzeniami pisarza Jerzego Putramenta.

— Stanowi to dopiero wstęp do pracy, która obecnie zamierzam podjąć — powiedział — Jest tyle tematów, tyle problemów wartych tego, by się nimi zająć, że nie można narzekać na „bezrobocie“.

Na zakończenie dowiedzieliśmy się, że „poza pisarskie“ namierzenia Jerzego Putramenta — to sączy, brydż i rybołówstwo. Dowiedzieliśmy się też, że najchętniej i najwydajniej pisze z rana, stara się pracować intensywnie, a na natężenie raczej nie czeka.

— Natężenie — prowokuje się — to to często bardzo ciężka.

Rozmawiała B. Sid.

FILM DYNAMICZNY - I CO Z TEGO?

Technika filmowa przeżywa obecnie kryzys. Nie w znaczeniu upadku sztuki, a w znaczeniu na manowce różnego rodzaju nieudanych eksperymentów; wręcz przeciwnie: kryzys nadmiaru pomysłów i technicznych poszukiwań celem znalezienia zupełnie nowej drogi rozwoju filmu.

Nowa sztuka, a raczej technika filmowa upatrują niektórzy w zastąpieniu dwuwymiarowego obrazu filmem trójwymiarowym, w którym głębia, naturalna, przestrzenność odgrywałyby podstawową rolę. Jeśli tak, kiedy, porównując zwykłe zdjęcie fotograficzne ze zdjęciem stereoskopowym, w którym oglądane przez specjalny aparat osoby czy przedmioty dają całkowite złudzenie ich trójwymiarowości, temu nie trzeba tłumaczyć, na czym to złudzenie optyczne ma polegać.

Kto nigdy w życiu nie widział stereoskopu, niech zajdzie do jakiegokolwiek toloskopu. Oglądając przez podwójne szkło obraz bądź film trójwymiarowy, płaszczyzny. Ten sam obraz, oglądany tylko przez jedno szkło, jest płaski i dwuwymiarowy. Jak dotąd, film trójwymiarowy widać w szerszej skali, mimo wielu prób przeprowadzanych w różnych krajach rozmaitymi metodami.

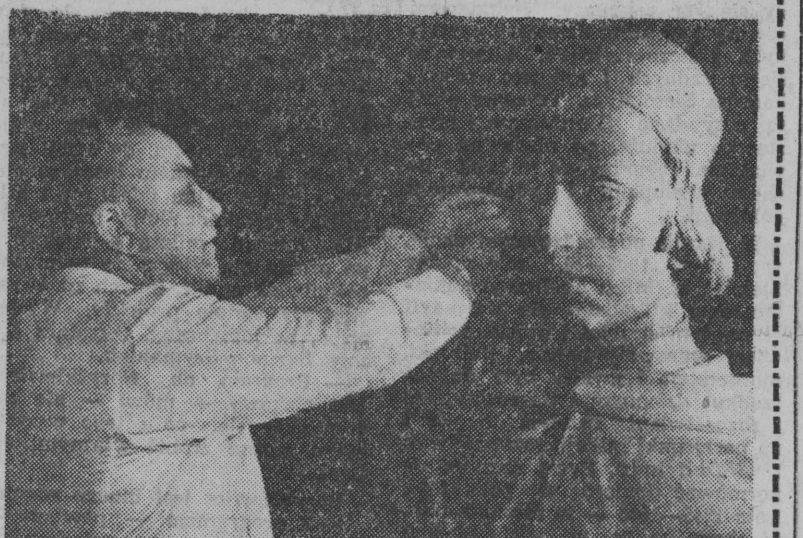
Zdobowią go natomiast coraz bardziej film zwykły, dwuwymiarowy, przy zastosowaniu szerokiego ekranu, względnie jego odmienny zwany cinerama (ekran wielosłowy). Film ten zapewniają daleko szersze pole widzenia, ogarniając o wiele

większą przestrzeń i dają reżyserowi dużą swobodę w komponowaniu obrazu. Ostatnio wprowadzono przy tych filmach tzw. stereofonie, tj. takie rozmieszczenie głośników, że głos może płynąć raz z prawa, to znów z lewa, bądź też, tak jak dotychczas, ze środka obrazu.

W pogoni za nowymi możliwościami technicznymi Abel Gance nawrócił do swoich dawnych koncepcji, tworząc film poliwizualny. Widzowie znajdują się jak gdyby w środku toczącej się akcji, a obraz filmowy przesuwają się nie tylko na wprost ich oczu, ale również nad ich głowami i po bokach sali. Pojęcie o tym — naturalnie pojęcie statyczne, nieruchome — mogą wyrobić sobie ci, którzy oglądali słynną Panoramę Raclawicką, dzieło Kossaka i Sytki.

Ostatnio zagraniczne pisma sygnalizują jeszcze jedną „nowinkę“ filmową: tzw. film dynamiczny — dynamorame. Zasada tego nowego eksperymentu polega na tym, że przy normalnej projekcji filmowej oglądany przez widzów obraz rodzi się nagle do jakichś „apokaliptycznych rozmiarów“, to znów kurczy się do małego wyścinka, filmowej miniaturki widocznej na tle całosci zaciemnionego ekranu. Pierwszym tego rodzaju eksperymentem jest film „Drzewo w murze“ (wiedług opowieści H. G. Wellsa). Oto co piszą o nim angielscy sprawozdawcy filmowi:

Sztuka czeska



Słynny rzeźbiarz czeskosłowacki prof. Jan Ludwicki przy swojej ostatniej rzeźbie, przedstawiającej Jana Husa.

Fot. — CAF

Na ekranie pojawia się postać chłopca z cylindrem na głowie, długich spodniach i starannie skrojonej marynarki. To młody Frank, wychowanek głosiący w Anglii zakaz naukowy. Eton. Frank idzie uliczką starego miasteczka, mija stare domy i jakieś murzy, wtem — otwiera się tajemnicze drzwi i oczom zdumionego chłopca ukazuje się zaciemniony ogród. W tej chwili zamyka film przemienia się w film dynamiczny. Drzwi wydłużają się, a boki obrazu kurczą się, zostawiając jedynie wąskie przejście, przez które Frank wychodzi do wnętrza. Oglądane przez niego drzewy przyrody przybierają, jak we śnie, różnego rodzaju kształty. Jakby kwiat, podobny do motyla, rośnie w miarę rozszerzania się zdziwionych oczu dziecka, zaciemniany ogród ukazuje się z prawą to z lewą, onosi się powoli jak franka poruszona powiewem wiatru do góry, to znów zapada się w jakiejś otchłań.

Zmęczony tyłu wrażeniami, Frank siada na ławeczce i rozgląda się wokół — widzimy to na miniaturowym wyścinku, na tle zaciemnionej reszty ekranu. Naraz o-garnia go przerażenie: to nie ławeczka, tylko stopa jakiegoś olbrzymiego potwora. W tej chwili obraz pęka, rozpadając się, różnie i całą przestrzeń ekranu zajmują potężne, pokryte łuskami cielsko potwora.

Tego rodzaju wrażeń, znanych wielu osobom ze zwiędział seny, czy z różnego rodzaju „lustrzanych pałaców“ wesołego miasteczka, ma już dostarczać filmy dynamiczne. Co prawda, niektórzy ze starszych bywałych kinowych zwracają uwagę, że podobne tricki filmowe demonstrowano i dawniej, tylko że przy pomocy innych środków technicznych: szkła, nieprzebiegającego po sobie kłatk filmowych z kontrastowymi kompozycjami. Głównym amerykańskim reżyser, David W. Griffith, operował tak modnymi swego czasu powiększeniami filmowymi, a ekranowe wyścinki obrazu były ulubionym chwytym artystycznym Sergiusza Eisensteina.

Tak więc odkrywamy tej „dynamoramy“, Amerykanin Glenn, H. Alvey, właściwie nie odkrył nic nowego, jedynie przystosował dawne chwyt filmowe do nowej techniki. Film jego „W murze“ wywodzi się z Wenei na festiwalu filmowym „Biennale“ przeszedł bez wrażeń i dopiero obecnie londyńscy krytycy filmowi zwrócili nań uwagę obypnując sam obraz i jego reżysera hojnymi pochwałami.

Na niewiedzących, trudno coś o tym eksperymentach sądzić, jedno tylko wydaje się niewątpliwie: że Alvey położył wielką zasługę, przypominając zarzucone od dłuższego czasu operowanie wyścinkami całosci, stanowiącymi w pojęciu filmu niernego tak wielką zdobycz.

A. Cz.

Ameryki na nowo odkrywane

(Na marginesie „Winnetou“)

Nie mógłbym dokładnie określić, kiedy po raz pierwszy spotkałem się z Karolem May'em, tak jak nie mógłbym określić, kiedy zaprzyjaźniłem się z kolegami z lat dzieciństwa. Tak jak on Karol May był „zawsze“. Termin o-należy oczywiście interpretować jako wielkie uogólnienie, łagodnie mówiąc, gdyż spotkanie musiało się odbyć w czasach, gdy padałem już tajemną wiedzę czytania. Mniejsza zresztą o datę. Najistotniejszy w tej sprawie jest fakt, że jak daleko sięgnę pamięć, wszędzie, zawsze bawiliśmy się w Indian. Nie bez wpływu był na to oczywiście Cooper, ale najwłaściwszą rolę odegrał niewątpliwie May, a zwłaszcza jego i mój (wówczas) ulubiony bohater, dzielny wódz Apłacz, Winnetou.



Imię to utrwaliło w mojej pamięci pewne zdarzenie. Nie wiem, czy byłem wtedy członkiem szczepu Komaczów czy też Irokezów. Pamiętam tylko, że staliśmy się zaręczeni bój z wrogiem plemieniem, na którego czele stał starszy od nas kolega niosący dumne miano Winnetou.

Właśnie wypuściliśmy chmurę strzał i zrywaliśmy się do ostatniego, decydującego ataku, gdy na parę metrów przed nami rozległ się głośny wybuch i posypał się odłamki szkła. Do ataku oczywiście nie doszło i Apłacz, którym w tym czasie nasza postać, wyszliśmy, ale — po „bitwie“ wyszła na jaw, że to właśnie wódz wrogości plemienia urządził na nas zasadzkę z butelką napojenia zalany wodą karbim.

Oburzenie obu walczących stron było niezmiernie.

— Nie możesz się nazywać Winnetou! — dął się jakiś młodec — Winnetou tak by nie postąpił. To był podły podstęp, a Winnetou walczył twarzą w twarz.

Nasze „indiańskie“ przydomki przybrałszy po udowodnieniu, że na nie zasługujemy, „Rączy Jelenie“ absolutnie nie mogły być powolny śmazara, podobnie „Sokole Oko“ musiało strzelać z łuku albo procy — i „Mędry Lampart“ — co — pędnością przynosił ze szkoły bardzo dobre cenzury.

Oczywiście, mogło się zdarzyć, że „Mędry Lampart“ w „cywilu“ dął się w niebogatą na sam widok olśniewającego pasła, że to nie, właśnie jego godność. Była to siła

W czasie tego rozstania krążyły o nim najfantastyczniejsze historie. A więc po pierwsze, że był ulubieńcem króla, że miał prawo do wszelkich przywilejów, że się walczył nie przyciśnięty do stworzenia pojęcia „nadczłowieka“, po trzecie wreszcie, że w związku z tym nie ma bardziej szkodliwej lektury, niż jego książki. My, pokolenie starsze, które czerpało wzór z tych książek, a bohaterów uważało za postaci godne naśladowania, byliśmy wstrząśnięci. Niekiedy próbowałem się oburzać, ale było to równie bezskuteczne w odniesieniu do Karola Maya, jak i do Makuszyńskiego, Żuławskiego, Rodziewiczówny czy wielu, wielu innych.

Wszystcy ci pisarze byli zaskazani, a lektura ich książek (tych niewielu, które pamiętam, jakie zostały w bibliotece) przelatywała nieszczerze, przez nasze oczy. Wskazywało co takiego, przelatywało, przelatywało, ale — niecodziennie zostało surowo zabronione. W zamian za to otrzymywałem za przelatywanie, przelatywanie, na którą dorodzi zasypałem.

Komu mogło zależeć na odarciu młodzieży z jej przywilejów — młodości — nie wiadomo. Tak samo nie wiadomo, kto tę młodzież skłonił do zasiadania na różnych zabranach, zamiast pozwolić jej zabawić się na przykład w Indian.

Zresztą młodzież dzisiejsza nie zna tych zabaw. Nie umie zorganizować najprostszego gry terenowej, o czym doskonale wiedzą ci, którzy usłyszeli dziś wreszcie harcerstwo. Na to dzisiejsza młodzież potrafi się zdziwić, czego z kolei myślny nie umieli. A do czego są zdolni znaleźć (albo pozyskać na złudzeniach) młodzieży, widzieliśmy niejednokrotnie.

To oni waleśnią się wieczorem po słabo oświetlonych ulicach, siedząc na obramowaniach fontanny przy Rynku Kiełbasowym, wysłają godnie na krzyżach chodników. Czekając na atrakcje, a jeśli ich nie ma, organizują na własną rękę imprezy, których ostatni akt zna naj-

wyższa, do której odnosił się ze szacunkiem i fatalistycznym godnym najprawdziwszych Indian.

Tematem rozdziału życia zamknięcia wojna, która okazała się nam zbyt gwałtownie i bezceremonialnie rozstać z Karolem May'em. Doświadczenia nabyte w zabawach w Indian wykorzystywaliśmy w czasie łapanek, kiedy to szybko i nieomyślnie potrafiliśmy znaleźć lukę w kordonie mundurów i równie szybko w tej lukę „dać nura“. Nie wystarczyło się nieśpiesznie udala.

Rozstanie trwało długo, dłużej niż wojna, bo dopiero w 11 lat po jej zakończeniu w spotkałem się z Karolem May'em po raz drugi.

W czasie tego rozstania krążyły o nim najfantastyczniejsze historie. A więc po pierwsze, że był ulubieńcem króla, że miał prawo do wszelkich przywilejów, że się walczył nie przyciśnięty do stworzenia pojęcia „nadczłowieka“, po trzecie wreszcie, że w związku z tym nie ma bardziej szkodliwej lektury, niż jego książki. My, pokolenie starsze, które czerpało wzór z tych książek, a bohaterów uważało za postaci godne naśladowania, byliśmy wstrząśnięci. Niekiedy próbowałem się oburzać, ale było to równie bezskuteczne w odniesieniu do Karola Maya, jak i do Makuszyńskiego, Żuławskiego, Rodziewiczówny czy wielu, wielu innych.

Wszystcy ci pisarze byli zaskazani, a lektura ich książek (tych niewielu, które pamiętam, jakie zostały w bibliotece) przelatywała nieszczerze, przez nasze oczy. Wskazywało co takiego, przelatywało, przelatywało, ale — niecodziennie zostało surowo zabronione. W zamian za to otrzymywałem za przelatywanie, przelatywanie, na którą dorodzi zasypałem.

Komu mogło zależeć na odarciu młodzieży z jej przywilejów — młodości — nie wiadomo. Tak samo nie wiadomo, kto tę młodzież skłonił do zasiadania na różnych zabranach, zamiast pozwolić jej zabawić się na przykład w Indian.

Zresztą młodzież dzisiejsza nie zna tych zabaw. Nie umie zorganizować najprostszego gry terenowej, o czym doskonale wiedzą ci, którzy usłyszeli dziś wreszcie harcerstwo. Na to dzisiejsza młodzież potrafi się zdziwić, czego z kolei myślny nie umieli. A do czego są zdolni znaleźć (albo pozyskać na złudzeniach) młodzieży, widzieliśmy niejednokrotnie.

To oni waleśnią się wieczorem po słabo oświetlonych ulicach, siedząc na obramowaniach fontanny przy Rynku Kiełbasowym, wysłają godnie na krzyżach chodników. Czekając na atrakcje, a jeśli ich nie ma, organizują na własną rękę imprezy, których ostatni akt zna naj-

R. KRASKO

Na ekranach NASZYCH KIN



„Zimowy zmierzach“ — to nowy film produkcji polskiej, opracowany na podstawie scenariusza Tadeusza Konwickiego. Reżyserował — Stanisław Lenartowicz, w rolach głównych występują: Włodzisław Ziemiński, Maria Kierzkowa, Lidia Borowicz, Zygmunt Zintel, Bogusław Bilewski i inni. Realizacja Wytwórnia Filmów Fabularnych we Wrocławiu.

NA ZDJĘCIU: jedna ze scen filmu.

Skrzynka porad językowych

W poprzednim odcinku naszej „Skrzynki“ omawialiśmy m. in. charakterystyczne dla białostoczan mieszanie rodzajów, zwłaszcza żeńskiego z męskim. Przy tej okazji marginesowo tylko dotknęliśmy zagadnienia „złowrogów słownych“. Chodziło mianowicie o „piec fizyczny“. Dziś chcemy tej sprawie poświęcić nieco więcej miejsca, gdyż tego rodzaju „ciekawostek“ w potocznym języku białostoczan spotyka się znacznie więcej.

Jedną z nich jest niespotykany bodaj poza Białostoczną, „górny żoładek“. Zagadnienie to jest tym ciekawsze, że właściwie nikt nie wierzy w posiadanie dwóch żołądków: górnego i dolnego. W ten sposób okradają się po prostu o jedną część brucha. Brzech z kolei należy w Białymstoku do wyrazów „wstydlivych“ o osobach otyłych nie mówi się, że mają duży brzuch, lecz duży żoładek. Termin brzuch w odróżnieniu od żołądka jest nierzadziej używany z ciężką.

Niedaleko od „górnego żołądka“ leży „lekka“ (czasami także „letka“), „wątrobą“, czyli po polsku płuca. O ile pochodzenie pierwszego czo-

nu tego terminu można od biedry tłumaczyć wpływem rosyjskiego („logoklo“ — płuco), o tyle całość stanowi dla lingwistów nie lada zagadkę. Sprawa komplikuje w dodatkach fakt przeciwstawiania „lekkiej wiatrów“ wiatrów „ciężkiej“, czyli właściwej. Zarówno położenie anatomiczne, jak i krakowski różnie funkcje spełniające w organizmie, nie dają najmniejszej podstawy do tłumaczenia tego dziwłoga analogia. Dziwiłoby mają to do siebie, że powstają często nie wiadomo skąd i dlaczego.

Co znaczy „bochenek“ chleba, wie cała Polska, ale co to jest „bulka“ chleba, o tym wie tylko białostoczan. W Krakowie bodaj byłym świadkiem zabawnego incydentu: ekspedientka poproszona o „bulkę chleba“, najpierw długo pytała o co chodzi, potem krótko podawała różne bulki, aż wreszcie olśniona podała naraz i bulkę i chleb.

Z równym skutkiem moglibyśmy w Krakowie i nie tylko w Krakowie, prosić o „kamazę“, nazywaną w całej niemal Polsce trzewnikami. (rwk)

Niech prawo zawsze prawo znaczy

• • • Ciąg dalszy ze str. 1

sku. Wystawiono też jego kandydaturę na posia. Jak twierdzi sam mecenas, 200 ludzi nakłaniało go, by zgłosił się kandydować. Znowy jednak nie wyraził. Czyżby skromność o tym zdecydowała?

— O co chodzi delegacji? Sędzia Halicki mówi:

— Chodzi nam o to, byście, tow. sekretarzu, powiedzieli, kto ma być w składzie nowego Prezydium PRN i kto, waszym zdaniem, powinien być przewodniczącym PRN.

— O tym, kto ma być przewodniczącym i kto ma zasiadać w prezydium — odpowiada tow. Szymon Szymanik — nie ja decyduję, to ale radni, radnych się trzeba o to zapracować. Wiemy, że trzeba dopomóc radzie, nad tym zastanawiamy się nasza czeladź. Postanowiliśmy wystąpić z wnioskiem do rady, żeby w skład nowego prezydium wszedł tow. Bojko. Znać go?

Jeden z delegatów: A my na przewodniczącego PRN chcemy tow. Antonowicza.

Tow. Szymanik: Kto ma być przewodniczącym, decyduje rada. Można wystawić dwie i trzy kandydatury, na tym przecież między innymi polega demokratyczność wyborów.

ODSŁONA V.

Mecenas rzykuje — rada składa rezygnację

(24 listopada). Sesja PRN, Nieduża sala kina jest przepiękna:

zebrało się ponad 500 osób. Porządek dziennej sesji obejmuje kilka spraw. Powiatowy Komitet Frontu Narodowego złożył nagły wniosek. Znowy on tajemniczo: rozpatrzenie dezyderatów PRN. Ale wszyscy wiedzą, o co chodzi: będą zmieniane władze, będzie wybór nowego przewodniczącego prezydium.

Wszyscy po to tu przyszli. O tym mówiono od kilku dni w mieście, mobilizowano ludzi, urabiano opinie. Ale opinii tej nie kształtowała partia. W KP powiedziano: nowe prezydium i przewodniczącego wybierze rada.

Rada? A no zobaczymy.

Występuje mecenas Noryskiewicz.

— Przeżyliśmy — mówi — rewolucję, na szczęście bez barykad i niekrewi. Będę ostro krytykować, ponieważ czasy, które minęły, były tak złe, że inaczej o nich mówić nie można. Ludzie, którzy się skompromitowali, do których się nie ma zaufania, muszą odejść. Jeśli rada nie ustosunkuje się do naszego wniosku, możemy ją do tego zmusić, możemy ogłosić powstanie strajk w powiecie. Dysponujemy też innymi środkami: chłopcy mogą nie wykonać obowiązkowych dostaw, możemy wprowadzić ludzi na ulicę (Ho! Ho!)

Możemy okupować i oblegać prezydium — grozi Noryskiewicz (jak za dawnych „dobrych“ czasów). Gdy zajdzie potrzeba, z pomocą nam przyjdzie pięć powiatów, przysła prelegentów (ciekawie, ja-

da rezygnację. Rezygnacja jest przyjęta burliwym oklaskami i poparta okrzykami: Precz z władzą!

ODSŁONA VI.

Chuligani biją brawa, a mecenas uzasadnia prawomocność wyborów

Wysuwane są kandydatury na przewodniczącego PRN i członków prezydium. Na przewodniczącego proponowani są dwaj kandydaci: Paweł Bojko i Jan Antonowicz. Głosowanie. Do komisji skrutacyjnej powołuje się mecenas Noryskiewicz. On to ogłasza wynik tajnych wyborów.

— No cóż obywatelu — mówi — Zostały wybrane nowe władze, przewodniczącym został tow. Bojko. Nie pozostało nam nic innego, jak nowo wybranemu przewodniczącemu złożyć serdeczne życzenia i nowowzbranej radzie zaśpiewać „sto lat“.

Sala zrozumiela intencję. W tym momencie padły okrzyki: — Precz z Bojką!



Kto krzyczy? Kilku podpiętych warcholów.

— Niech żyje Antonowicz! — Nie chcemy stalnowca! Precz! Kto krzyczy? Kilku podpiętych warcholów.

— My wybieramy, my decydujemy! — padają okrzyki z sali.

— Niech żyje Antonowicz!

W takiej to atmosferze, nowo wybrani przewodniczący PRN, tow. Bojko, człowiek, który cieszy się sympatią i szacunkiem ogromnej większości mieszkańców powiatu siemiatyckiego, pod naporem chuligańskich okrzyków i wyznika składa rezygnację. Jego rezygnacja spotyka się z burliwym aplaudem, a najgłośniej biją brawo chuligani.

Gdy się uspokoiło, ktoś chce zgłosić nową kandydaturę, zatykają mu jednak usta. Musi być Antonowicz, Antonowicz kandyduje sam. Nie ma już konkurentów. Je sam. Nie pozostało nam nic innego, jak nowo wybranemu przewodniczącemu złożyć serdeczne życzenia i nowowzbranej radzie zaśpiewać „sto lat“.

Sala zrozumiela intencję. W tym momencie padły okrzyki: — Precz z Bojką!

ODSŁONA VII. KONFERENCJA Z NIESPODZIANKĄ

(9 grudnia). Drugi dzień konferencji KP w Siemiatyczach. Miejsce to samo: ta sama kina. W przeddzień podano tu krótki przebieg sesji PRN. Wiele dyskusji, zgodnie stwierdzono, że na tej sesji doszli do głosu demagodzy, że warcholskie wyczyny grupy chu-

liganów wytworzył bardzo niepokojący i niebezpieczny stan. Jednym z nich powzięto uchwałę, że zwrócić się do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku o unieważnienie decyzji nowych władz. Jednocześnie też stwierdzono, że poprzednie prezydium nie stanęło na wysokości zadania (nieco za późno doszli towarzysze do takiego wniosku, ale dobrze, że wreszcie potrafili spojrzeć prawdzie w oczy). Konferencja trwa. W pewnym momencie ktoś przynosi na konferencję niepokojącą wiadomość: ob. Noryskiewicz występuje w radiowęźle, atakuje KP i partię. Zawrzał. Noryskiewicz wreszcie wystąpił w radiowęźle, ale mówił o innych sprawach.

ODSŁONA VIII.

Mecenas poucza „Gazetę“ i zmienia się w jasnowidza

Radłoweż. W radiowęźle dwie osoby: lekarz Pawłowski i mecenas Noryskiewicz. Na kilka dni przedtem w „Gazecie Białostockiej“ ukazał się artykuł krytykujący sesję PRN. Autor artykułu, redaktor Chaja, w delikatnych słowach dawał do zrozumienia, że sąsja ta nie ma wiele wspólnego z odnową. Między wierszami wymienił nazwisko mecenas Noryskiewicza, a niedaleko od niego użył słowa demagoga.

Dialog trwa. Mecenas Noryskiewicz zadaje pytania, dr. Pawłowski krótko na nie odpowiada. Mecenas ustosunkowuje się do jego odpowiedzi. Mówi długo, porywczo, że wybory te były demokratyczne, zgodne z literą prawa. Mecenas powiedział, niektórzy w to uwierzyli. Czy wszyscy? Nie. Byli tacy, co kręćli głowami, byli też tacy, którzy powiedzieli: „Te wybory nie mogą być ważne“.

MAS mówił NAS. Słowa te niepokoją i niebezpieczną atmosferę. Znaczenie ich jest różne. Wreszcie dochodzi do rozprawy z artykułem redaktora Chaj. Noryskiewicz zarzuca autorowi, że widocznie nie dotarł do niego jeszcze nurt odnowy, gdyż wybory były prawomocne i demokratyczne. Stwierdza dalej, że są to dopiero czelosiwe zmiany demokratyczne uzyskane w wyniku świadomości mas (ciekawie, jakie to świadomości mas na myśli pan mecenas).

Kończąc, mecenas zapowiedział, że do redakcji „Gazety Białostockiej“ wpłynie niebawem lista listów od oburzonego społeczeństwa powiatu siemiatyckiego. Ludzie dadzą wyraz swym uczuciom, dadzą odprawę redaktorowi Chaj.

I rzeczywiście — do redakcji przyszło kilka listów. Ponoć są one pisane jednakowym charakterem, a jeden z nich pochodzi od człowieka, który w ogóle nie egzystuje.

Recenzja z wnioskiem czyli: kto za co odpowiada i z czym się trzeba liczyć

Można by tu o tych sprawach podyskutować długo, można, ale nie trzeba. Tym w Siemiatyczach, którzy twierdzą, że to była rewolucja, można odpowiedzieć krótko: rewolucja inaczej wygląda. Tym, którzy uważają, że to była kontrewolucja, można odpowiedzieć nie krótko, ale w sposób jasny. Sądzę, że najbliższą prawdą są ci, którzy wydarzenia siemiatyckie nazywają anarchią. Myślę, że istniało by to wiele elementów anarchii i warcholstwa. Warto też odpowiedzieć mecenasowi Noryskiewiczowi na jego twierdzenie, że wybory były demokratyczne: nie

panie mecenasie, z tym się zgodzić nie można, tam gdzie biorą udział chuligani, tam gdzie jest demagogia, tam gdzie radnym zatykają usta (a tak przecież było nie w przenośni, lecz w rzeczywistości), nie może być mowy o demokracji. Nie może być mowy o demokracji tam, gdzie panuje strach, tam gdzie kilkadziesiąt ludzi z miasta chce decydować za kilkadziesiąt tysięcy ludzi z powiatu. Kto dał mandat tym pijanym warcholom, którzy krzyczą „precz i „niech żyje“? Czy mieszkańcy miasta i powiatu Siemiatyckie upo-

nie, czy pan o tym słyszał, że 29 listopada ubiegłego roku, a więc zaledwie w 5 dni po daniu mandat tym pijanym warcholom, którzy krzyczą „precz i „niech żyje“? Czy mieszkańcy miasta i powiatu Siemiatyckie upo-

Nie wiem, czy pan o tym słyszał, że 29 listopada ubiegłego roku, a więc zaledwie w 5 dni po daniu mandat tym pijanym warcholom, którzy krzyczą „precz i „niech żyje“? Czy mieszkańcy miasta i powiatu Siemiatyckie upo-

„chuligani biją brawa...
ważni chuliganów do tego, żeby ich reprezentowali? A przecież chuligani byli na sali, widział ich pan i słyszał. Nie omieszkam też panu i słyszał, że to protest, jaki

złożył pan w radiowęźle przeciwko temu, że milicjant nazwał pa- na chuliganem. Podziałem pańskie oburzenie, milicjant nie miał racji. Niemniej jednak pozwalam sobie zwrócić uwagę, że wśród tych, którzy bili pana brawa, byli chuligani (pan przecież dobrze ich zna).

Komisja Rehabilitacyjna

przy KW PZPR

zawiadamia:

Komisja Rehabilitacyjna przy KW PZPR w Białymstoku podaje do wiadomości, że z dniem 5 lutego br. upływa ostateczny termin przyjmowania przez komisję zgłoszeń o rehabilitację osób niesłusznie w przeszłości wykluczonych z partii lub odsuniętych od działalności politycznej i społecznej.

Z oszczędności na bakier

Marnują się nie tylko żyłki! Kto i kiedy będzie kupował słoiki po konserwach, dżemach, kosmetykach

Przed kilkoma dniami wydrukowaliśmy list jednego z naszych czytelników, który przypominał o tysiącach marnujących się codziennie żyłek. Ale czy marnotrawimy drogocenny surowiec tylko w wypadku z żyłkami? Nie prawda. Jako dowód — chociażby słoiki po konserwach, dżemach, miodzie i różnego rodzaju ozdobne słoiki po wyrobach kosmetycznych. Dotychczas nikt nie zainteresował się tym, aby naczynia te skupować od konsumentów (a są ludzie, którzy nabierali już ich bardzo dużo jak np. Tadeusz Mikietyński z Białostoku), którzy nie wiedzą co z nimi zrobić. Tysiące słoików leży bezczynnie na strychach i w komórkach.

Śmieci były
posłaniem

Ma zaledwie 8 lat oraz na koncie swym 4 ucieczki z domu. Sympa gdzie się da. Wczoraj o godz. 5 rano pracująca przy zamiataniu jeździła Barbara Kolesnik znowa go... obok śmieciarni przy ul. Lipowej 25. Zmknęty i zziębnięty spał wśród śmieci.

Mały uciekinier nazywa się Edek Jaromski, mieszka przy ul. Lipowej 19/23 m. 4. Niezbyt przyjemne musi być miejsce zamieszkania, skoro chłopiec woli mieszkać na ulicy...

Kronika
białostocka

TEATR

Teatr im. A. Węgierki: w sobotę i niedzielę — „Maszyna do pisania” — godz. 19.

KINA

„Północ” — w sobotę i niedzielę — „Zimowy zmierzch” prod. polskiej, godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20.

„Ton” — sobota — „Sad boży” prod. francuskiej, godz. 14, 16, 18 i 20. Niedziela — „Puszcza Białowieska”, godz. 10 i 11: „Sad boży” godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

„Syrena” — sobota — „Gwiazdy patrzą na nas” prod. angielskiej, godz. 16, 18 i 20. Niedziela — „Czapajew”, godz. 10, 12 i 14 (dowolony od lat 12, cena biletów 2,25); „Gwiazdy patrzą na nas” godz. 16, 18 i 20.

„Kolejarz” — w Starosielec: „Przygoda w Złotej Zatoce”, prod. czeskiej (dowolony od lat 7), w sobotę o godz. 17, w niedzielę o godz. 16 i 19. Przedprzedaż biletów do teatru i kin prowadzi „Orbis”.

KLUBY

Klub MPK ul. Sienkiewicza — czynny w dni powszednie i w niedzielę od godz. 10 do 22-ej.

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od godz. 10 do 18, a w niedzielę i święta od 9 do 15.

Wojewódzki Dom Kultury, ul. Kilińskiego 8 — sobota — godz. 18 film prod. francuskiej „Cena strachu”; godz. 17 zajęcia sekcji fotograficznej. Niedziela — godz. 18 film pt. „Cena strachu”.

WYSTAWY

Muzeum Regionalne, ul. Kilińskiego 6. Wystawa akwarel Zdzisława Krasnika, zorganizowana przez Centr. Biuro Wystaw Artyst. w W-wie i Muzeum w B-stoku.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 03.

Pogotowie Milicyjne tel. 07.

DZURZY APTEK

Apteka Społeczna nr 3, ul. Lipowa bl. 45, tel. 9-43.

OŚWIATA, - SZKOŁA - WYCHOWANIE

- 3 lutego komisje rozpoczynają prace
- zastanawiamy się nad wnioskami
- „być, albo nie być” komisji oświatowych

Wiele w oświacie trzeba zmienić i wiele naprawić — oto najkrótsze podsumowanie dyskusji toczących się ostatnio na łamach gazet oraz na zebraniach i konferencjach nauczycielskich. Zmiany i naprawy nie da się jednak przeprowadzić od razu. Trzeba wielu mądrych posunąć i wiele prób, które ułatwią rozwiązanie nabrzmiałego problemu.

Jedną z takich prób jest utworzenie w Białymstoku 5 komisji, w skład których wchodzi

doświadczeni działacze oświatowi i społeczni, naukowcy oraz znawcy praktyki pedagogicznej.

Komisje zajmą się między innymi takimi sprawami, jak wychowanie młodzieży, kształcenie nauczycieli, opracowanie programów i metod nauczania, zagadnienia ekonomiczne i szkolnictwa itp. Oczywiście wszystkie te zagadnienia będą omawiane i dyskutowane na podstawie wniosków, postulatów i spostrzeżeń, jakie winny napływać do poszczególnych komisji od nauczycieli i działaczy oświatowych całego województwa.

Żywość wniosków nauczycielskich dążących do realnych zmian w szkolnictwie nie kończy się tu, na miejscu. Najbardziej celne spostrzeżenia i uwagi złożone w komisjach, zostaną przedstawione na Krajowym Zjeździe Oświatowców, który odbędzie się w końcu kwietnia br. w Warszawie.

Komisje rozpoczynają pracę 3 lutego. Od ich działalności i przydatności zależeć będzie, czy na zjeździe zostaną one uznane jako komórki stale pomagające rozwojowi oświaty na danym terenie, czy uzna się ich istnienie tylko jako doraźną pracę, trwającą do zjazdu.

(ir)

KRONIKA

milicyjno

— sądowa

SCHWYTANY

NA GORĄCYM UCZYNKU

Józef Warminski powiedział sobie: „jak krąs, to przynajmniej przedmioty duże” i usiłował wynieść drzwi z futryna z magazynu budowy nr 253-294. Nie udało się. „Drobnostkę” zauważył i Warminski osadzony został w areszcie.

WYRWANO SKOBEL
Z KŁÓDKA...

„i ukradziono pościel, biżuterię złotą oraz kupon materiału na palto. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi ponad 3.000 zł. Sprawców dotychczas nie udało się ustalić. Dochodzenie prowadzi II Komisariat MO.

100 ZŁ...

„to niezbyt wielka suma, gdy jednak zostanie skradziona — sprawca ścigany jest z całą surowością. Dlatego właśnie organa MO prowadzą dochodzenie w sprawie 100 zł skradzionych z wiszącej w szafie marynarki. Ktoś tam nawet jest podejrzany, ale... to już sprawa milicji. (tt)

W KILKU
wierszach

W związku ze znacznym powiększeniem ilości etatów w sklepach MHD, przedłużono czas pracy kilku sklepów. „Dom Dziecka” przy ul. Kilińskiego, sklep tekstylny „Osnowa” przy ul. Kilińskiego, sklep z konfekcją lekką „Halka” przy ul. Sienkiewicza, męski i damski „Dom

Mody” oraz sklep sportowy przy ul. Lipowej — czynne są w godzinach 9—19. Latem zaś czynne będą do godz. 20.

Z początkiem bieżącego roku nastąpiło wiele zmian lokalności sklepów oraz zmieniło się ich nazewnictwo. Zamiast sklepu tekstylnego MHD przy ul. Sienkiewicza 14 otwarto tu sklep z obuwiem. Natomiast sklep tekstylny przeniesiono do jednego z lokali, należących do dawnego PP „Konsumy”. „Dom Sportu” mieszczący się przy ul. Lipowej przejął od Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Artykułami Użytku Kulturalnego — Miejski Handel Detaliczny. Poza tym sklepy komisowe zostały przekazane przez MHD, Przedsiębiorstwu Handlu Okazyjnego i Komisowego. (dra)

Przypominamy, że w niedzielę, 3 bm. o godz. 11.30 w Domu Harcerza przy ul. Marchlewskiego 3, odbędzie się zebranie Kręgu Starszego Harcerstwa.

OGŁOSZENIA

drobne

SPRZEDAŻ

Sprzedam domek z dużym ogrodem, Białystok, ul. Siatarska 45. g 115-1

RÓŻNE

300 zł wynagrodzenia temu, kto przynajmniej lub wskazuje miejsce pobytu psa dużego wilczura maści ciemnej, uszy leża, zaginionego 28. I. br. własność: Panowa WZDP, Białystok, Krakowska 1. g 119-1

ZRZESZENIE SPÓŁDZIELCZE WÓZAKÓW

„TRANSPORTOWIEC”

w BIAŁYMSTOKU, ul. WARSZAWSKA 69

powiadania zleceniodawców i instytucji, że z dniem 28 stycznia br. zmieniło siedzibę i obecnie zajmuje lokal przy ul. Nowogrodzkiej 3, tel. 23-08.

k 49-1

Uwaga rolnicy i posiadacze ciągników!

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY Nr 243

w BIAŁOSTOCZKU

przyjmuje do naprawy:

- ciągniki: Ursus, Zetor,
- silniki spalinowe S-60 i inne,
- narzędzia i maszyny rolnicze,
- roboty tokarskie, frezerskie, spawalnicze,
- wszelkie roboty stolarskie z dostarczonego materiału,
- drobne naprawy samochodów.

k 29-0

Gazeta sportowa

Ćwierćfinały mistrzostw

województwa w boksie

Junior Borowski — rewelacja Iwanowicz i Aronowicz wygrywają przez ko

Licznie zgromadzona publiczność w hali Sparty nie mogła narzekać na brak emocji. Z zapowiadanych 16 walk 2 skończyło się przed czasem, przy czym oglądaliśmy 2 klasyczne nokauty. Autorem pierwszego z nich był zawodnik wagi lekkosredniej Iwanowicz z białostockiego Zryw, a drugiego — wicemistrz Polski juniorów, Aronowicz z LZS-u.

Waga lekkośrednia: Ostaszewskiemu (Jagiellonia) poddany został w pierwszej rundzie Siczekowski (Zryw). Szenielfeld (Kolejarz) przegrał przez tko z Olkowskim (LZS).

Waga średnia:

Kulakowski (Jagiellonia) zakończył walkę z Gromko (LZS) już w pierwszej rundzie, gdyż sekundant LZS-u poddał swojego zawodnika.

Wróblewski (Kolejarz) i Grzyb (KS Nurzec) zostali w drugiej rundzie zdyskwalifikowani za unikanie walki. Aronowicz (LZS) znokautował w pierwszym starciu Lawrynówicza (LZS Supraśl).

Waga półciężka:

Nietupskiemu (LZS Supraśl) poddał się w drugim starciu Kapelański (Zryw Szczuczyn), Laskowski (Jagiellonia) przeszedł do półfinałów walkowerem, z powodu braku przeciwnika w wadze ciężkiej. W podobnej sytuacji znalazł się Polanik (Jagiellonia).

Walki w wadze półciężkiej i ciężkiej nie odbyły się i Laskowski (Jagiellonia) oraz Polanik (Jagiellonia) przeszli do półfinałów walkowerem.

Prawdziwą rewelacją wczorajszego dnia był Junior Borowski z Kolejarza w wadze muszej. Na podstawie przebiegu walki, jaka toczyła się wczoraj z Mickiewiczem (Jagiellonia) można być pewnym, że o zawodniku tym usłyszymy jeszcze niejednokrotnie. Już teraz bowiem Borowski posiada spory zasób umiejętności technicznych i co najważniejsze myśli w ringu.

Do spraw związanych z wczorajszymi ćwierćfinałami wrócimy jeszcze w poniedziałkowym numerze naszego pisma.

A oto wczorajsze wyniki techniczne:

Juniorzy:

Waga musza: Czerepowicz (Jagiellonia) zwyciężył niedoszłego Stopczyńskiego (Zryw Białystok), Borowski (Kolejarz) wygrał wysoko z Mickiewiczem (Jagiellonia).

Waga lekka:

Jurczak (Zryw) wygrał wysoko z Dudarewem (Skra Czarna Wieś).

Seniorzy:

Waga półciężka: Kopiczeko (Zryw) uległ Zagórskiemu (KS Nurzec).

Waga lekka:

Janecki (KS Nurzec) uległ Tysze (Zryw), Żukowski (LZS) wygrał z Roszkowskim (Jagiellonia).

Waga lekko-półśrednia:

Iwanowicz (Zryw) znokautował

KALENDARZYK
IMPREZ SPORTOWYCHSOBOTA, 2 LUTEGO
Białystok

Boks
Godz. 17 — Hala Sparty — Półfinały bokserskich mistrzostw województwa.

NIEDZIELA, 3 LUTEGO

Boks
Godz. 12 — Hala Sparty — Finały bokserskich mistrzostw województwa (juniorzy).

Godz. 18 — Hala Sparty — Finały bokserskich mistrzostw województwa (seniorzy).

Choroszcz

Podnoszenie ciężarów
Godz. 10 — Szkoła Ogólnokształcąca — Puchar miast w podnoszeniu ciężarów z udziałem zespołów Augustowa, Jedwabnego i Białegostoku.

Supraśl

Hokej na lodzie
Godz. 18 — Lodowisko — Towarzystwo mecz hokejowy Start Supraśl — Start Białystok.

Narciarskie mistrzostwa
województwa odwołane!

Ze względu na złe warunki atmosferyczne sekcja narciarska WKZF definitywnie odwołuje narciarskie mistrzostwa województwa, które miały się odbyć 2 i 3 bm. na Nowym Mieście.

Rozrywki umysłowe (134)

REBUS



W rebusie jest ukryte pięciowyrazowe zdanie o następujących literach początkowych kolejnych słów:

O, I, D, T, N, D.

Litera „I” jest spółgłoską.

SZARADA

Rzeka — raz-czwór, zwierzę — dwa-czwór.
Powrót — trzecia-czwarta,
Wspak czwór-czwarta — imię żeńskie,
Flet — raz-dwa-trzy-czwarta.
Termin nadsyłania rozwiązań: — 10 dni.

Rozwiązanie zadań z nr 132

1. Rebus — Lipsk.
2. Szarada — Sarmata.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozrywkowego wylosowali:

1. Helena Harasimowicz — Augustów, ul. Zw. Zaw. 35. 2. E. Bozejowski — wieś Tolce, p-ta Trzypucie, pow. Lapy. 3. Janina Skibniewska — Białystok, ul. Orzeszkowej 4. 4. Wanda Jaworowska — Białystok, ul. Fabryczna 10/1. 5. Wiesław Kropiwnicki — Elkszyba, ul. Kolejowa 19, 6. Anna Kalinska — Białystok, ul. Sienkiewicza 5 m. 3L.